



ROZWIANE MARZENIA

Stoję przed kupką skorup i powstrzymuję łzy napływające mi do oczu. Nie! Nie pozwolę na to! Sio, zamykam drzwi! Potem klękam i biorę do ręki pierwszą skorupę. To marzenie maluje mi się jak żywe przed oczami.

Chciał się ze mną ożenić najbliższej wiosny, kiedy będzie miał pieniądze na dom. Widziałam ich już przed sobą naszą dwójkę dzieci: dziewczynkę i chłopca.

**Wszystko prze-
padło- to było
tylko kłam-
stwo! Czuję
się podle, jestem
taka rozczarowana!**

Potem była inna skorupa, pojawiła się niewiele później. On był jednym z miłych klientów, obiecał mi pracę w biznesie swojego brata.

Biznes okazał się barem, a ja musiałam stale pić z wieloma mężczyznami. Z wielkim wysiłkiem uciekłam stamtąd...

**Ta mała kolorowa skorupka boli
ciągle najmocniej:**

*Stanowiliśmy szczęśliwą rodzinę, mama, tata
mój mały brat i ja. I wtedy pewnego poranka
odszedł od nas i już nigdy nie wrócił.*

*Mama opowiadała, że
wyjechał za granicę i
nie długo przyjedzie,
ale to nigdy nie
nastąpiło...*

**Blisko
pozosta-
tych leży wiele
małych, barwnych
skorupek z życia ma-
łej dziewczynki o moim
imieniu:**

*Chciała być pielęgniarką, jak
jej ciocia... Mieć rodzinę ... przy-
stojnego męża, który by ją nosił
na rękach... chciała mieć wiele
zwierząt i dom na wsi z dużym
ogrodem... wspaniałe auto ...*

*Chciała, żeby każdy we wsi
ją podziwiał...*

Trzy duże skorupy leżą całkiem z tyłu. Nie chcę na nie w ogóle patrzeć.

Obietnica, którą sama sobie dałam, że skończę z tą „pracą” i wrócę do domu...

Naprawdę chciałam iść na ten kurs języka niemieckiego, nawet się zapisałam, a oczyma wyobraźni widziałam siebie płynnie mówiącą po niemiecku i moją mamę dumną ze mnie, gdy mnie odwiedza w mojej nowej pracy w sklepie spożywczym...

Nie chciałam więcej dać się nabrać przez jakiegoś mężczyznę, lepiej zostać samą, a teraz znów ktoś stoi przy moim boku i nie rozumiem, dlaczego z nim jestem, kiedy on nie jest zawsze dla mnie miły...

To tak boli! Muszę się jakoś znieczulić, oddalić...

Ach! Cóż to? Nagle
słyszę głos, cał-
kiem cichy, deli-
katny!

**Rozumiem
Cię!**

**Znam ból, roz-
czarowanie, złamanie
i wziąłem cały ból twojego
życia na siebie.**

To niemożliwe. Nikt
mnie nie rozumie!
Nie mogę mieć nadal
nadziei, nie potrafię
więcej mieć marzeń!

**Także i to
rozumiem!
Ale wiesz,
ja umarłem**

**dla ciebie na krzyżu. Lecz
nie jestem martwy.
Zmartwychwstałem
i żyję wiecznie.**

Kim jesteś? Cze-
go chcesz ode mnie?

**Jestem Jezusem! Ponieważ ja
żyję, także i ty żyć będziesz!
Zaufaj mi, nie rozcza-
ruję cię!**

Droga przyjaciółko, drogi przyjacielu!

Ta krótka rozmowa przypomina nam o Wielkiej Nocy. Wielu z nas stoi przed kupką skorup z niespełnionymi marzeniami i nadziejami i walczy codziennie o przetrwanie. Na zewnątrz pokazujemy piękną fasadę, ale w środku wygląda to całkiem inaczej. Czasem

czujemy się jak małe, zranione dziecko, pozostawione samemu sobie. I właśnie tacy możemy

przyjść do Jezusa. Dlaczego nie dzisiaj, od razu, krótko

przed Wielkanocą? Jezus przyjmie

nas, przebaczy nasze grzechy i podniesie. On ma

szczególne marzenia w związku z twoim życiem i z jego pomocą, krok po kroku, możesz doświadczyć, jak one zaczną się spełniać, a ty rozpoczniesz życie pełne znaczenia. Przed tobą pełnia życia!

Twoi przyjaciele z Herzwerk